100996 I

MURZYNEK.



Z dodatkiem kalendarzyka dla dzieci.

NAKŁADEM Sodalicji Św. Piotra Klawera
dla misyj afrykańskich.

Rok VIII. 15 Listopada 1920. Nr. 11.

Rocznie 12 zeszytów. Cena (bez kalendarzyka)
12 mk. pols., 25 am. cts.

MURZYNEK, miesięcznik katolicki, illustrowany, dla dzieci i młodzieży, wychodzi w języku polskim, francuskim, włoskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim i węgierskim.
Prenumerata roczna 12.— mk. pols. Cena pojedyńczego numeru 1 mk. pols.

Prenumeraty i ofiary przesyłać można pod następującymi adresami:

WARSZAWA: Sodalicja Klawerjańska, ul. Warecka 5, m7. — **KRAKÓW**: ul. św. Marka 25. — **POZNAŃ**: ul. Szymańskiego 6, I. — **KIELCE**: p. M. Kasperska, ul. Bazarowa 16m8. — **SIEDLCE**: p. Jan Sapiecha, ul. Warszawska 10. — **BYDGOSZCZ**: p. K. Roesmer, ul. Starofarna 6, I. — **WROCŁAW**: Hirschstr. 33. — **ZABRZE**: p. M. Ottka, Kronprinzenstr. 45. — **RZYM**: Sodalizio di S. Pietro Claver, Roma, (23) via dell'Olmata 16. — **AMERYKA** Sodality of St. Peter Claver 1219 Fullerton Bldg. Seventh and Pine Street **ST. LOUIS, Mo.**

Ofiary nadesłane

(od 26. maja do 26. lipca 1920.)

Liga dzieci dla Afryki: Z Warszawy 2.234.20 mk.; Ks Kopański od dzieci szkolnych 135.05 mk.; P. Talecki od dzieci z Knyszyna 10.— mk.; dzieci z pod Warszawy 200.50 mk.; z Częstochowy od Sióstr 22. mk.; z Pułtuska od dzieci z ochronki 18.15 mk.; p. Chełmińska 40.— mk.; Ks. Bogacki 13.— mk.; Ks. Olszewski 48.— mk.; Ks. Urbański 48.— mk.; Ks. Antoniak od dzieci z Podzamcza 209 mk.; Ciechalska 2.— mk.; Dr. Ciszewski 76.90 mk. Z Poznania 131.50 mk.; dzieci z Zagórowa i L. Jaworski po 10.— mk.; z Liskowa 5.— mk.; dzieci szkolne z Jarocka 100.— mk.; M. Lorencówna 20.— mk.; M. Harwazińska 12.20 mk.; Rodzina Śmiejkowskich 58.— mk.; M. Soiński 13.50 mk.; Kazio i Mania Bluma i Radolińscy 5 mk.

Ofiary z różnych miesięcy - ciąg dalszy w następnych numerach.

Ks. Żak 120.— mk.; J. Polewacz 9.50 mk.; Saratówna A K. 1.— mk.; Jan Marczak 13.60 mk.; M. Mazur 1.— mk.; M. Tomiczkowa 4.20 mk.; A Grodzicka 1.— mk. J. Janucik 3.— mk.; L. Cieślik 8.— mk.; Ptak 8.— mk.; L. Cesarz 8.— mk.; A. Wołosiewicz 43.80 mk.; Ks. St. Wnęk 21.— mk.; K. Surmacz 19.40 mk.; Ks. A. Kasnowski 7.50 mk.; A Miodońska

Miłość matki.

Istnieje rzewne podanie o pewnej rodzinie, w której było kilkoro drobnych dzieci, kiedy matka umarła. Ojciec wprowadził do domu macochę, nie mającą dla dzieci ani serca, ani chleba, ani trochę ludzkiej troskliwości. I cóż się stało? Kiedy starszych nie było w domu, a same tylko dzieci, wtedy matka, nieboszczka, przychodziła do swych sierotek, myła je i czesała, łatała im sukienki i jeść dawała. — Czy to podanie prawdziwe, czy nie, niewiadomo, ale to rzecz pewna, że miłość matki ze śmiercią nie umiera i często dzieci doznają po śmierci rodziców szczególnych dowodów ich troskliwości i opieki.

Byłoto w czasie najdotkliwszego głodu podczas wojny, kiedy trzy dziewczynki udały się do lasu na poszukiwanie grzybów, aby zapewnić pożywienie nie tylko sobie, ale i innym na czas dłuższy. — Jedna z nich straciła matkę niedawno. Idąc do lasu, tak pragnęła znaleźć cośkolwiek, tak jej się bardzo jeść chciało, tak ją siły opuszczały. Przyszło jej wtedy na myśl, żeby się pomodlić za zmarłą matkę, (którą ciągle miała na pamięci), i poprosić ją o pomoc w tej tak dotkliwej biedzie.

I cóż się dzieje? Dziewczęta szły w las, pod górę i znajdowały po drodze to tu, to owdzie, to jeden, to dwa grzyby, ale czemże to było wobec ich głodu i wobec głodu tych, którzy na nie cze-

18 10 20 - 31000

kali w domu. Grzyby miały im zastąpić chleb i ziemniaki, mąkę i okrasę. Ciągle modląc się za zmarłą posuwała się nasza dziewczynka wciąż w górę, aż dotarła do miejsca w lesie, położonego dosyć wysoko, ale nie pozbawionego potrzebnej dla grzybów wilgoci. I cóż zobaczyły? Jak okiem sięgnąć, bielały przed nimi grzyby, które Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“ nazywa bielakami. Są to grzyby, dochodzące do 20 centymetrów średnicy i nieraz 10 do 15 centymetrów wysokie. Cóż to była za radość, jak serce biło wdzięcznością dla tej drogiej zmarłej, która w tak hojny sposób wynagradzała położone w niej zaufanie. Zaczęto zbierać te grzyby, odmawiając wspólnie na głos różaniec i napełniono nimi wszystkie koszyki i worki zabrane z domu, tak, że potem trzeba je było powiązać sznurami i zarzucić sobie na plecy i obie ręce były jeszcze zajęte koszyczkami i torebkami. Kiedy wszystko zostało zapełnione, posunęły się jeszcze dalej w głąb lasu, ale znalazły tam już tylko grzyby przejrzałe, stare, niezdatne do użytku. Widok ten pobudził je do jeszcze większej wdzięczności. Gdyby dziś nie odnalazły białego pola grzybowego, za dzień lub dwa byłoby już za późno; grzyby nie dałyby się już użyć, lecz miłość matki czuwała. Tak zmarła, jak jej córka były gorącemi przyjaciółkami Misyj.

* * *

Chyba nie potrzebujemy dodawać, że modlić się powinniśmy za zmarłych, uciekać się do nich o pomoc i przyrzekać im modlitwy, i jeżeli możemy, zamawiać za nich Msze św. i zapisywać do Związku Mszalnego dla Afryki. (Ofiara jednorazowa 4 mk. polskie, lub 1 mk. niem. 25 cts. am.)

Młodzi bohaterowie wiary.

Pomiędzy 22 czarnymi Męczennikami, których Ojciec św. 6 czerwca ogłosił błogosławionymi, jest także mały, zaledwie dziewięcioletni chłopczyk, imieniem Kizito. Był on synem najwyższego dostojnika w kraju i paziem królewskim. Bracia jego niedawno ochrzczeni, odznaczali się męstwem chrześcijańskiem i pobożnością. Kizito nie był jeszcze ochrzczonym, ale pragnął bardzo przyjąć ten Sakrament. Pewnego razu przybiegł w nocy do chaty Misjonarza, by się dowiedzieć, kiedy się chrzest św. odbędzie i nie chciał odejść, zanim Misjonarz nie naznaczył dnia. O. Lourdel obiecał ochrzcić go za miesiąc w nagrodę jego gorliwości i pobożności. Nim jednak miesiąc upłynął, otrzymał Kizito chrzest krwi i umarł jako Męczennik za wiarę. O. Lourdel był świadkiem jego pojmania i opisuje w swoim dzienniku co następuje.

„Karol Luanga, dowódca paziów, został najpierw wraz z innymi paziami stawiony przed sędziów. Przyjęto ich dzikimi okrzykami, które zagłuszył grzmiący głos króla: „Kto modli się, (to znaczy kto jest chrześcijanem, zwolennikiem chrześcijańskiej wiary) niech przejdzie na drugą stronę!" Bez wahania przeszli Karol Luanga, i Kizito, młody katechumen o niezwykle silnej woli, na drugą stronę. Za nimi poszli wszyscy paziowie chrześcijańscy.

Wzruszający był widok Karola i Kizita, którzy trzymali się za ręce, przyrzekli to sobie bowiem, by czasu doświadczenia i próby nie zachwiać się. Król dał znak; kaci rzucili się na odważnych Wyznawców, związali ich okrutnie i powlekli na dziedziniec. Kilka kroków przede mną zatrzymała się mała gromadka; związano ich po dwóch. Tak mocno byli skrępowani, że z trudnością szli, ustawi-

cznie potrącając jeden drugiego. Ujrzałem małego Kizita; był uśmiechnięty i tak uradowany, jakby bawił się z kolegami. Przechodząc pozdrowili mnie spojrzeniem; ja zaś modliłem się do Tego, Który Męczennikom siły i wytrwania udziela. Oby im Bóg dał łaskę, żeby w męczarniach wytrwali! Byłem tak wzruszony, że siły mię opuściły, musiałem się oprzeć



Śmierć męczeńska Paziów króla Ugandy.

Męczeństwo to odbyło się 3 czerwca 1886 r. na wzgórku Namongogo. Na przedzie widać syna kata, który najpierw został zabity, a potem spalony, dalej inni Męczennicy w płomieniach, a na widnokręgu jezioro Wiktorja.

o mur, by nie upaść. Błagałem Matkę Bolesną, która odważnie pod krzyżem Syna swego stała, by mi przyszła z pomocą, musiałem bowiem bezczynnie przyglądać się, jak kaci wlekli drogie Ofiary, i nie mogłem im powiedzieć słowa zachęty. Widziałem tylko, że byli pełni radości i gotowi na wszystko. Żałość i smutek napełniały serce moje,

a przecież dziękowałem Bogu za chwałę, jaka przypadła naszej misji w udziale, że właśnie z pomiędzy naszych wybrał sobie pierwszych czarnych Męczenników.“

Karol Luanga został najpierw umęczonym. Kat pastwił się nad nim z wyszukanem okrucieństwem, by go przywieść do zaparcia się wiary św. Lecz on pozostał stałym do ostatniego tchu. Gdy kat drwił z niego, odpowiedział, że tak mu jest dobrze, jak gdyby go polewano wodą. Został w końcu spalonym.

Resztę paziów, między nimi Kizito, poprowadzono na wzgórze Namongogo, aby ich tam żywcem spalić. Każdego obłożono chróstem, związano silnie i rzucono razem na jeden stos ofiarny. Skoro tylko buchnął ogień, Męczennicy podnieśli serca ku Bogu i zaczęli głośno odmawiać modlitwy. Po upływie pół godziny zdobyli palmę męczeńską; dusze ich nieskalane poszły do nieba. Było to 3 czerwca 1886 r.

Jeden z Męczenników był synem kata. Napróżno spodziewał się ojciec, że syn, widząc przygotowania do męczarni, zachwieje się w swej stałości. Mbaga, tak nazywał się syn jego, pozwolił spokojnie wszystko ze sobą robić, nie mówiąc ani słowa. Już był obwiązany chróstem, gdy ojciec jeszcze raz zbliżył się do niego i namawiał do odstępstwa. „Mój synu“, mówił, „pozwól, żebym cię ukrył w domu. Nikt ciebie tam szukać nie będzie, nikt nie odkryje schronienia twego.“ Mbaga odpowiedział stanowczo: „Nie, mój ojcze, ja nie chcę się ukrywać. Jesteś sługą króla; on rozkazał ci, byś mię zabił, a gdy tego nie uczynisz, zostaniesz ukarany. Ja chętnie umieram za wiarę. Ojcze, zabij mię!“ Kat nie mogąc uratować swego dziecka od śmierci, pragnął przynajmniej oszczędzić mu powolnych a straszliwych męczarni palenia się żywcem; rozkazał więc jednemu ze swych sług zabić go uderzeniem pałki.

Tak osięgnął Mbaga koronę męczeńską, a ciało jego spalono wraz z ciałami innych Męczenników.

Kto się nie wzruszy na widok szlachetnej odwagi młodocianych Męczenników? Tak łaska Boża mocna jest z dzieci uczynić bohaterów i posiada jeszcze tę samą siłę, jak za czasów św. Agnieszki i św. Tarcyzjusza. — Niewielu przypada łaska męczeństwa w udziale, ale wszyscy chrześcijanie powinni być żołnierzami Chrystusowymi. Dlatego kochane dzieci, ponoście chętnie małe ofiary, jakich życie chrześcijańskie od was wymaga, abyście w razie potrzeby i na większą ofiarę zdobyć się mogły, bo Pan Jezus powiedział: „Kto w małem jest wiernym, i w większem wiernym będzie.“

Niezaspokojone pragnienie męczeństwa.

Na poprzednim obrazku widzicie trzech chłopaczków, stojących opodal; o nich historja opowiada, co następuje:

Okrutny król Ugandy nie zadowolnił się tem, że kazał pozabijać wielu paziów swojego dworu. Nie mogąc przywieść do odstępstwa od wiary św. 3 najmłodszych: Symeona, Djonjzjusza i Uelabę, który był jeszcze katechumenem, skazał ich na śmierć. Kat jednak, wzruszony litością, nie chciał ich zabijać, były to bowiem jeszcze dzieci; pragnąc ich uratować za wszelką cenę. Rzekł więc do nich: „Przyrzeknijcie królowi, że się nie będziecie modlić a on was ułaskawi!“ „Będziemy się modlić, dopóki żyjemy!“ odpowiedziały dzieci.

Kat Mkadjanga nie odrzekł nic, ale pomyślał, ze nie zniosą oni widoku męczarni swych towarzyszy i zmienią zdanie. Wziął ich więc z sobą na wzgórze Namongogo. Tam każdego, z wyjątkiem Symeona, obłożono chróstem i mocno związano. Gdy chłopiec zauważył, że go pominięto,

zaczął wołać: „Gdzie jest moja wiązka? Każdy ma swoją, ja też chcę umrzeć jak i inni!“ Nikt jednak nie zważał na jego wołania. Umęczono prawie już wszystkich Wyznawców, a trzej chłopcy ciągle jeszcze oczekiwali, kiedy na nich przyjdzie kolej. „Bądźcie spokojni“ mówili im oprawcy, „zachowamy was na ostatek. Gdy wytrwacie w uporze, to będzie koniec i z wami, gdy się zaś zaprzecie wiary waszej będziecie ocaleni.“

Młodociani bohaterzy pozostali jednak niezachwiani, co wprawiało w zdumienie katów. Nie mogli pojąć, że takie dzieci nie boją się śmierci. Kazano ich potem związać i odprowadzić do więzienia. Usłyszawszy ten rozkaz, poczęli wołać: „Jesteśmy chrześcijanie jak i inni. Nie zapieramy się wiary naszej i nigdy się nie zaprzemy.“ Mkadjanga nie zważał na ich skargi i narzekania, ale kazał ich zaprowadzić do więzienia. W kilka dni później oznajmił królowi, że nie zamordował trzech najmłodszych paziów, ma bowiem nadzieję, że się wyrzekną wiary teraz, gdy zabrakło starszych towarzyszów, którzy wywierali wpływ na nich. Król nic nie miał przeciwko temu. Tak pozostało trzech małych bohaterów przy życiu, i oni to, jako naoczni świadkowie, podali szczegóły chwalebnego zgonu swych towarzyszy.

Pracuj i kochaj! Módl się bez ustanku,
Modlitwa z Bogiem duszę twoją złączy,
I łzy, coś przelał już w życia poranku,
I te, co jeszcze twe oko wysączy:
Uschną w mogile. Na tej łez dolinie,
Wszystko przeminie. (X. Antoniewicz.)

Redaktor odpowiedzialny: *M. T. Ledóchowska.*
Nakładem Sodalicji Klawerjańskiej.
W drukarni misyjnej N. M. P. Wspomożenia Wiernych.

43.44 mk.; A. Pieprzyk 3.15 mk.; SS. Felicjanki 2.40 mk.; K. Gutkowska 5.60 mk.; J. Marczak 2.80 mk.; Ks. W. Osiński 60.— mk.; J. Janucik 9.50 mk.; G. Wasilewska 7.05 mk.; J. Warchocki 1.— mk.; St. Cwynar 4.20 mk.; L. Weberówna 15.35 mk.; K. Morański 70.— mk.; Ks. Jan Adamecki 50.— mk.; od małej uczenicy Jadzi K. na cele misyjne 100.— mk.; J. Sapiecha 20.— mk.; F. Roczkowski 1.60 mk.; M. Harwazińska 16.— mk.; M. Soiński 10.10 mk.; Jania Rybicka 9.— mk.; A. Sławińska 25.— mk.; drobniejsze ofiary 8.70 marek. Ofiary złożone w markach p.: M. Janicki —96; J. Jaglarz 85.17; J. Mazurówna 25.40; A. Rusecki 2.—; A. Peyersfeld 7.—; Z. Popielówka 12.—; J. Marczak 56.—; SS. Felicjanki z T. 230.—; S. Biegański 2.—; F. Bar 1.30; Ks. Stawiarski 20.—; E. Lenart 28.—; A. Dabosz 17.50; Ks. Kaznowski od dzieci 85.—; S. Weberówna 5.—; M. Janicki 1.50; A. Miodońska 70.36; S. Hejnówna 18.50; W. Staniszewska 3.—; K. Jaskólska 28.—; Ks. W. Osiński 31.—; Ks. J. Kaczmarczyk 30.—; A. Gądek 7.30; Ks. J. Gwiżdz 7.—; Ks. K. Pabisiewicz 8.—; J. Łukasiewicz 6.05; K. Stojałowski 4.95; M. Macała 10.—; J. Berczowski 105.91; S. Nowotna 12.33; A. Kokorówna 16.39; K. Tymicka 9.66; M. Komendzińska 28.30; K. Salówna 19.—; K. Sobolowa 13.—; J. Warchocki 1.20; S. Cwynar 4.30; M. Pakosz 3.—; S. Rowicka 10.—; St. Żuber 45.—; B. Becdówna 10.—; T. Sitnicki 9.—; J. Fuglewicz 2.—; K. Jurkowską 7.—; S. Aurelja P. 41.—; K. Surmacz 30.—; A. Jaroszówna 1.50; W. Slusarzowa 5.—; M. Huczek 6.—; Ks. H. Weryński 15.40; St. Żubrówna 52.—; M. Kosłuszewska 2.—; J. Mazurkówna 4.55; H. Sękowska 4.—; Ferger 4.—; R. Ćwiertnia 18.75; F. Bednarek i A. Nowicki 1.50; X. W. Gniazdowski 6.—; Ks. Wojciechowski od dzieci 56.—; A. Gzyl 17.60; L. Kołapka 2.—; T. Sokół 3.—; M. Olszarówna 2.40; Wł. Bednarczyk 6.20.

Dla dzieci murzyńskich: Z Warszawy 187.90 mk. Na dzieci trędowatych 16.— mk. Z Poznania 145.20 mk.; ze Spławia 200 mk.; od innych osób z Poznania 13.50 marek. K. Witkowska 50.— mk.;

Ofiary z różnych miesięcy — ciąg dalszy w następnych numerach.

Dzieci Jaruga 25.— mk.; Składka od dzieci szkolnych ze Sł. 34.— mk.; dzieci szkolne z Chl. 9.— mk.; S. M. Nowicka 2.10 mk.; F. Sachsé 20.— mk.; dzieci szkolne z Kun. 7.— mk.; Uczenice S. S. N. w St. 116.33 mk.; J. Kuźniar 1.40 mk.; Ks. A. Mechowski od dzieci 12.— mk.; S. Kociszewski 8.— mk.; M. Perowa 21. mk.; W. Jaworowa 25.70 mk.

Ofiary złożone w markach: Lauferówna 10—; H. Winiarska 5.—; J. Migdał 10.—; M. Pragłowska 4.—; od dzieci, które przystąpiły do I. Komunji św. w Sręb. 70.—; J. Gladysz 3.50; S. M. Nowicka 21.24; OO. Karmelici 50.—; Ks. L.

Ligaszewski 8.40; J. Sapiecha 10.—; A. Stolfa 27.—; od kilku N. N. 26.—; E. Będkowski 10.—; R. Cwiertnia 6.—; X. Prałat Augustynik 182.—; M. Porębska —42; Bargiełowa 5.—; St. Zarzycka 3.—; Ks. W. Ziętkiewicz 10.—; Figlewicz 70.—; I. Mikułowski Pomorski 3.—; K. Sobolowa 4.50; S. Rafaela 200.—; M. Świder 11.—; H. Boroń 1.50; O. i W. Koimówny 1.—; B. Puchalski 5.—; Kozień 4.70; Cwik 10.—; Kucharski 3.—; S. Majwaldówna 3.—; N. N. 90.—.

Ofiary złożone w koronach: Ks. Br. Wojtanowski 8.50; Z. Adamiak 7.88; K. Michalczyk 1.—. Na cele misyjne: Perowa 50.; S. Jurkowa 20.—.

Młodociani apostołowie.

W B. odznaczają się dzieci wielką gorliwością w zdobywaniu prenumeratorów dla „Murzynka“ i członków dla „Ligi dzieci“ dla Afryki.“ Sodalisom O. J. należy się szczególna pochwała. — Także dziewczątka nie dają się wyprzedzić. Trzecia klasa w klasztornej szkole zebrała 30.— mk. jako podarunek chrzestny.

W r. 1919 zebrał pewien młody gorliwy zelator 250.— mk., które ofiarował na cele misyjne. Sam odkrył tajemnicę swego powodzenia, Posiadając małą wypożyczalnię książek, miał dużo stosunków. Założył więc związek taki: Kto składa przynajmniej 30 fen. na chrzestny podarunek, otrzymuje kartę, która mu daje prawo głosowania przy wyborze imienia dla murzynka. Ofiarujący 5.— mk. albo więcej, mogą na karcie wyborczej podać imię, które im się podoba. — Miłość jest przemyślna.

Odpust zupełny,

którego w grudniu pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji Klawerjańskiej, a więc i członkowie „Ligi dzieci dla Afryki.“

21 grudnia w dzień św. Tomasza Apostoła;
27 „ „ Jana Apostoła i Ewangelisty.

W drukarni misyjnej Sodalicji Klawerjańskiej.